

Rozpoczynając życie w małżeństwie przeżywamy bardzo silne poczucie jedności, więzi, wspólnoty, ale równocześnie nie są nam obce uczucia niepokoju, lęku czy nawet zagrożenia. Chcemy przeżyć nasze „razem” według wypracowanych i obgadanych dziesiątki razy planów, które jakże często są potem kwestionowane przez „życie”.

Rozpoczynając swe życie małżeńskie, każda z par podjęła budowę swego ogniska domowego, w którym nowe życie powinno powstawać i rozwijać się w atmosferze prawdziwej miłości. Będzie ona musiała znaleźć czas, aby usiąść i zastanowić się wspólnie. A nawet najlepsze chrześcijańskie małżeństwa, które nie zapominają klęknąć razem przed Bogiem, nie znajdują nieraz czasu, aby usiąść razem i przeprowadzić spokojną rozmowę.

Dialog małżeński, to odpowiednia okazja do przyjrzenia się własnemu postępowaniu. Nie chodzi tu o wyjawienie spraw dotyczących własnego sumienia i Boga, ale o osądzenie siebie w sposób obiektywny wobec najbardziej uważnego świadka i o powzięcie odpowiedniej decyzji na przyszły miesiąc.

Dialog to odniesienie małżeństwa do Boga. Jego duszą jest modlitwa, to prawdziwe przyście Pana Jezusa do naszej miłości, decyzji, problemów, codzienności. Stąd konieczność dłuższej modlitwy. Niektórzy dochodzą do niej stopniowo, zaczynając od rozmowy zażyłej, przyjacielskiej zdążając ku modlitwie jako ku szczytowi. Inni odwrotnie, wchodzi wprost w modlitwę. Uważają, że osiągnięcie pewnej „wysokości” pomaga w ogarnięciu całości ich życia. Trzeba wypróbować, który sposób jest dla nas najlepszy.

Jaką formę winna przybrać taka modlitwa?

Może to być ciche skupienie połączone z modlitwą wewnętrzną lub odczytanie tekstu Mszy św. z danego dnia, fragmentu Pisma Świętego albo odmówienie modlitwy ustnej. Wszystkie te sposoby mogą być stosowane. Polecana jest jednak modlitwa spontaniczna, w której małżonkowie wypowiadają głośno swe prośby i dziękczynienia.

Dialog małżeński zwany jest również obowiązkiem zasiadania:

- obowiązek – ponieważ poleca się, aby każda para zaangażowana w kręgu przeprowadzała go co miesiąc.

- zasiadania – gdyż wskazana jest tu pozycja siedząca. Dlaczego? Bo do tego potrzebny jest spokój, wypoczęty umysł, uspokojone serce. Do uzyskania tego spokoju duchowego, psychicznego pomaga bardzo postawa siedząca (do krótkich spieć dochodzi zwykle w postawie stojącej lub gdy pośpiesznie chodzimy).

Dialog małżeński to dłuższa chwila czasu, spędzona przez małżonków w spokoju, co miesiąc, razem, w celu usunięcia wszystkiego, co zagraża jedności małżeńskiej, w celu umocnienia ich ogniska domowego. Chwila spędzona pod okiem Bożym i przy Bożej pomocy.

- a) długość czasu – nie jest ustalona, należy jednak przeznaczyć na spełnienie tego obowiązku przynajmniej godzinę.

- b) Spędzony w spokoju – lepiej wcale nie przeprowadzać tego dialogu, niż przeprowadzać go w atmosferze pośpiechu i zdenerwowania.

- c) Termin – okres jednego miesiąca między jednym a drugim dialogiem małżeńskim zdaje

się najbardziej odpowiedni. Dla systematycznych może to być np. dziesiąty dzień miesiąca, dzień ślubu, dzień, w którym idą do spowiedzi....

d) Razem – trzeba być razem a nie obok siebie. Konieczna jest wzajemna szczerość i otwartość. Trzeba osiągnąć głębi każdego problemu; przeanalizować motywy, uczucia. Które kryją się za naszymi decyzjami, naszym sposobem bycia i postępowania.

Celem dialogu jest pogłębienie miłości, utrwalenie jedności małżeńskiej, szczęścia ogniska rodzinnego oraz a może przede wszystkim postawienie sobie pytań: Jaka jest wola Boża względem naszej rodziny? Czego dziś Bóg oczekuje od nas? Poszukiwanie woli Bożej na najbliższy czas.

Zapewne młodzi, zanim założyli własne ognisko domowe, porównali swoje poglądy, obliczyli kapitały duchowe i materialne, opracowali pewien plan przyszłego życia. Potem jednak życie nazbyt pochłania. Rozliczne zajęcia, kłopoty z dziećmi, szarpanina, zaspieszenie. Nie znajdują już czasu, aby spokojnie już usiąść, zastanowić się nad swoim życiem rodzinnym: Jakie miało być? Co zmienić, co ulepszyć? Jak odnaleźć ideał, który przyświecał im w chwili rozpoczęcia życia małżeńskiego? Nie znajdują już czasu, by zasięgnąć rady Chrystusa, któremu niegdyś oddali życie. W tej sytuacji zakrada się w życie rodzinne nieporządek: modlitwa, zwyczaje rodzinne ulegają zrutynizowaniu, wychowanie dzieci zaczyna ograniczać się do pewnych odruchów, nieraz nerwowych; małe nieporozumienia, niedomówienia nie wyjaśnione, nie zlikwidowane, zapadają w głąb świadomości. Na jedności małżeńskiej zaznaczają się coraz głębsze rysy. Są bowiem sytuacje kiedy milczenie staje się wrogiem miłości. Nie znajdując czasu na spojrzenie z pewnej perspektywy na swoje życie małżeńskie, rodzinne. Małżonkowie nie dostrzegają tych niedociągnięć. Taka sytuacja doprowadza w ostateczności do rozbicia małżeństwa. Nawet gdy małżonkowie nie rozchodzą się, prowadzą życie małżeńskie obok siebie, jakże ciężkie, a nieraz wprost koszarne dla nich samych i dla ich dzieci. Aby do tego nie dopuścić, aby uchronić małżeństwo, praktykuje się właśnie obowiązek zasiadania, którego celem jest uzdrowienie, odmłodzenie, odświeżenie atmosfery miłości.

Wiele małżeństw zostało już dzięki niemu uratowanych!

„Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami... Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiowałem, abyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznacie, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,33. 34-35).